

EWA SUJECKA

Parafialna pielgrzymka do Fatimy

i Santiago de Compostella

W dniach 26.07 – 02.08 2017 roku grupa pielgrzymów z naszej parafii wraz z ks. Proboszczem udała się z pielgrzymką do Portugalii i Hiszpanii. Głównym celem pielgrzymki była Fatima - miejsce, gdzie 100 lat temu trójce pastuszków objawiła się Matka Boża, ale odwiedziliśmy także inne miejsca w Portugalii i sanktuarium św. Jakuba, Santiago de Compostella, w Hiszpanii.

Swoje pielgrzymowanie rozpoczęliśmy od Mszy Św. odprawianej w kaplicy na lotnisku Chopina w Warszawie, gdzie zebrali się wszyscy uczestnicy pielgrzymki. Pierwszy dzień pielgrzymki spędziliśmy w Fatimie. Rozpoczęliśmy go Mszą św. w Kaplicy Objawień, następnie ks. Proboszcz poprowadził Drogę Krzyżową, odwiedziliśmy domy widzących, Franciszka i Hiacynty Marto oraz Łucji Santos w Aljustrel, Bazylikę Różańcową, Bazylikę Trójcy Przenajświętszej. Po południu każdy z pielgrzymów miał czas na osobistą modlitwę. Dzień zakończyliśmy nabożeństwem Różańcowym w Kaplicy Objawień i procesją ze świecami.

Kolejne dni pielgrzymowania rozpoczynaliśmy od Mszy Św. w kaplicy Objawień, poświęcaliśmy je na poznawanie piękna i dziedzictwa kulturowego Portugalii, a kończyliśmy nabożeństwem Różańcowym i procesją ze świecami.

W trakcie pielgrzymki poznawaliśmy lepiej, za sprawą naszego przewodnika – o. Zdzisława, treści orędzia fatimskiego i odbywaliśmy swoje rekolekcje w drodze. Był to dla nas czas modlitwy, refleksji, ale też radości z przebywania razem i poznawania nowych miejsc.

Na trasie naszej pielgrzymki znalazła się Batalha – kościół i klasztor Matki Bożej

Zwycięskiej, pocysterski kościół i klasztor w Alcobaca z grobami władców Portugalii z dynastii burgundzkiej oraz kościół z cudowną figurą Matki Bożej w Nazare. Po intensywnym poznawaniu uroków i historii Portugalii znaleźliśmy czas na chwilę wytchnienia oraz spacer brzegiem Atlantyku. Następnie przyszedł czas na stolicę Portugalii – Lizbonę, a w niej katedrę, kościół św. Antoniego, kościół oraz klasztor Hieronimitów, wieżę w Belem, pomnik Odkrywców oraz statuetkę Chrystusa Króla, skąd mogliśmy podziwiać zachwycającą panoramę miasta. Na trasie naszej pielgrzymki znalazła się także uroczona Coimbra, z najstarszym w Portugalii uniwersyteciem oraz katedrą. Z Coimbrы udaliśmy się do przepięknie położonego Porto, gdzie odbyliśmy spacer po zabytkowej części miasta. Tego dnia opuściliśmy na krótko Portugalie, aby udać się do Santiago de Compostella w Hiszpanii. Tam nawiedziliśmy katedrę z grobem patrona Hiszpanii – św. Jakuba i odbyliśmy spacer po historycznej części miasta. W katedrze uczestniczyliśmy we Mszy Św., po której udaliśmy się w drogę powrotną do Fatimy. W drodze odwiedziliśmy Bragę, jedno z najstarszych miast chrześcijańskich na świecie. Wieczorem znów byliśmy w Fatimie. Ostatni dzień naszej pielgrzymki poświęciliśmy na wyjazd do Tomar. Tam mogliśmy zwiedzić zamek i klasztor Templariuszy oraz poznać ich ciekawą historię.

Popołudnie każdy pielgrzym mógł poświęcić na osobistą modlitwę i powierzenie Chrystusowi przez ręce Jego Matki wszystkich intencji, z którymi przybył do Fatimy.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za dar wspólnego pielgrzymowania, czas modlitwy, zadumy, radości i przebywania razem.

Nasze pielgrzymowanie na zdjęciach uwiecznił ks. Proboszcz.



OD REDAKCJI

Witamy Was, drodzy Parafianie! Kończy się czas letniego wypoczynku i czas wracać do Grójca! Czekają nas niesamowity rok, w którym Bóg chce nas obdarzać swoim błogosławieństwem. Pomaga nam w tym wspólnota Kościoła, modlitwa, sakramenty, zaangażowanie w grupy duszpasterskie i własna praca - formacja.

Mamy nadzieję, że comiesięczna lektura Nicolausa sprawi, że każdy z Państwa odkryje wiarę, która jest życiowa i życie, które może być piękne dzięki łasce wiary.

Pozdrawiamy Was - zapraszamy do lektury oraz pracy w redakcji.

MAŁŻEŃSKIE ŁAMIGŁÓWKI NICOLAUS



Dodatek dla małżeństw

Wrzesień 2017

Temperament – dar od Boga

Pisaliśmy już o uczuciach, potrzebach i o tym, jaki mają wpływ na relacje małżeńskie. W naszych codziennych relacjach ze współmałżonkiem, dziećmi i innymi ludźmi ujawniają się jeszcze inne cechy osobowości. Mówimy o cechach wrodzonych, które wpływają na nasz sposób reagowania w różnych sytuacjach. Ten zespół cech wrodzonych to temperament.

Każdy z nas zna, a przynajmniej słyszał takie określenia temperamentu jak: flegmatyk, sangwinik, choleryk i melancholik. Jest to najstarsza typologia, przypisywana Sokratesowi i wyróżniająca cztery podstawowe typy temperamentów. Problem w tym, że w życiu codziennym bardzo często określania te niosą ze sobą pejoratywny ładunek emocjonalny. Co tu dużo mówić wystarczy powiedzieć: „z tego to taki choleryk ...” – i już wszystko jasne, osoba została zaszufładowana.

My skorzystamy z określeń bardziej opisowych, opartych na klasyfikacji René La Senne’a i dostosowanych do potrzeb prowadzenia dialogu przez Spotkania Małżeńskie. Ten opis temperamentów oparty na teorii, że o indywidualnych cechach osobowości decyduje interakcja dwóch podstawowych procesów nerwowych – pobudzenia i hamowania (Iwan Pawłow) oraz pierwotne cechy osobowości, czyli dyspozycje, pozwala nam dostrzec bogactwo i wartość każdego z nas. Pierwotne cechy osobowości: emocjonalność, oddźwiękowość, aktywność, wojowniczość, szerokość pola widzenia i kontaktowość, są cechami danymi nam od Boga, więc są dobre. Niestety sprawa się skomplikowała po grzechu pierworodnym i cechy pierwotnie dobre, teraz niosą ze sobą również niebezpieczeństwo zwłaszcza w kontaktach z innymi ludźmi.

Nasz zespół cech pierwotnych, wrażliwość na bodźce zewnętrzne, pobudliwość, siła, szybkość i trwałość reakcji emocjonalnych oraz sposoby zewnętrznego wyrażania uczuć niejako kształtują nasze relacje z innymi ludźmi a ze współmałżonkiem w sposób szczególny.

Z temperamentem jest podobnie jak z uczuciami. Mimo wpływu doświadczeń życiowych, wychowania, uczenia się, pracy nad sobą, pierwotne cechy osobowości dominują przez całe nasze życie i choć nie zawsze chcemy, to mają wpływ na

nasze zachowanie. Decydują o tym, w jaki sposób się kłócimy, godzimy, wypoczywamy, rozmawiamy z dziećmi dlaczego tak różnie reagujemy na tę samą sytuację. W pierwszych latach naszego małżeństwa na sprawę zasadniczą nakładały się różnice temperamentów, co prowadziło do niepotrzebnego piętrzenia się nieporozumień między nami.

Ania: Na początku małżeństwa prawie wszystkie nasze nieporozumienia miały identyczny przebieg. Ja wyrzucałam z siebie zdania jak z karabinu maszynowego (tak mówi o mnie Tomek), chciałam szybkiego rozwiązania problemu. Błyskawicznie i bez namysłu ripostowałam Tomka, jeśli w ogóle udało mu się cokolwiek powiedzieć.

Tomek: Ja jestem sekundalny i potrzebuję więcej czasu, żeby się zastanowić, przemyśleć, zrozumieć i odpowiedzieć. Trudno mi było reagować natychmiast, co Ania odbierała jako lekceważenie Jej i problemu.

Ania: Brak natychmiastowej reakcji ze strony Tomka, czyli 3 sekundy milczenia, wywoływało we mnie uczucie złości. Czułam się lekceważona i ignorowana. Machałam ręką i przechodziłam do innych zajęć.

Tomek: Ja nadal rozmyślałem nad każdym słowem wypowiedzianym przez Anię i zupełnie nie rozumiałem jak może zachowywać się zwyczajnie, jakby nic się nie stało i np. rozpoczynać rozmowę o tym czego brakuje w lodówce, albo że trzeba wyrzucić śmieci. Nie rozumiałem tego, czułem się niewysłuchany i odrzucony. Czułem się skrzywdzony, tym bardziej, że Ania nawet nie pamiętała połowy z tego, co do mnie mówiła.

Ania: Jestem prymalna, co oznacza, że reaguję szybko i dość gwałtownie, ale nie rozpamiętuję i nie chowam urazy. Często problem znika zanim jeszcze skończę mówić.

Kiedyś takie reakcje odbieraliśmy, jako przejaw złej woli. Dzisiaj wiemy, że wynikają one z różnic temperamentów i nie traktujemy ich jako wady a tym bardziej nie przeszkadzają nam w dialogu.

Tomek: Ania stara się być bardziej cierpliwa, teraz czeka na moją reakcję 6 sekund. Ja staram się przyspieszyć, albo poprosić o czas.

Ania i Tomek

PARAFIA ŚW. MIKOŁAJA W GRÓJCU
NICOLAUS
PODATEK DLA MŁODZIEŻY

WRZESIEŃ 2017

CHCIEJ WIECIEJ

NIGDY NIE BĘDZIE TAKIEGO LATA

To tytuł tegorocznego wyjazdu młodzieży zaangażowanej i wzrastającej w Duszpasterstwie Młodzieży MAGIS w naszej Parafii. Wakacyjny obóz zarezerwowany był dla licealistów i studentów, którzy „na co dzień” formują się w naszym duszpasterstwie.

Wyjechaliśmy w poniedziałkową noc, podróżując Polskim Busem. Dotarliśmy do Zakopanego, **mieszkając w Domu Sióstr Sercanek na Krupówkach** – 5 min. od centrum turystycznych Tatr. Do dyspozycji były pokoje 5-osobowe (w jednym zmieściła się nawet Barykada „Bożena”). Na korytarzu łazienka; aneks kuchenny i sala jadalno-towarzyska (tzw. Salon Gryffindoru).

Były śpięcia i fochy, ale porozmawialiśmy i było spoko.

Najpierw rozczarowanie początkowymi fochami, które wynikały m.in. z tego, że o 3:30 trzeba było iść spać, że mokre ciuchy po basenie warto wywiesić na dworze i żeby nakryć do stołu na śniadanie – klasyka takich przygód. Po trudnej rozmowie było już coraz lepiej! ☺ Celem wyjazdu było doświadczenie, że wspólne wakacje to czas radości, duszpasterstwo to czas entuzjazmu. #BudujmyRazemKosciol

Odznaczenia honorowe – za samozaparcie i obronę Towarzyszy

Pierwsze popołudnie: **pytanie o oczekiwania uczestników wyjazdu:** żeby odpocząć, żeby coś sobie udowodnić, żeby mile spędzić czas. „Mam nadzieję, że tak będzie” – pomyślał Książd, który zdenerwował się na młodych tylko jeden raz (i to nie dlatego, że dwukrotnie w ciągu godziny zaliczył Giewont). Zasady może i nie są przyjemne, ale sprawiają, że z perspektywy czasu jest i porządek, i zadowolenie.

Udaliśmy się do Tunelu, jednej z restauracji na Krupówkach.

Codziennie chadzaliśmy do innej karczmy. Po całym roku ciężkiej pracy w szkole (i w życiu) warto odpocząć i korzystać z życia. Menu ze średniej lub górnej półki, napoje do wyboru. Było pysznie! Zdarzyły się nawet lody, „żeby się wszystko lepiej ułożyło” – jak to zaproponował jeden z nas. Jeden z naszych dostał raz sok jabłkowy w szklance na piwo. Wyglądało to pięknie ☺

#Bliżej gór = bliżej Boga



Najlepsza pizza (bez mięsa)
od obrońców Bożeny



Co ty, szalony jesteś?



#Gofry robione z sercem



„prawa, lewa – nie dostawiaj! ☺”

Intensywnie chodziliśmy po górach. Zaliczyliśmy Giewont i pustelnię Brata Alberta, Kalatówki, Dolinę Białego, przez Sarnię Skalkę (strasznie wiało), do Doliny Strążyskiej (Wodospad Sikława w deszczu), Kuźnice, Murowaniec, Pięć Stawów (wtedy zaczęło padać), schronisko (żeby tylko się ugrzać), Morskie Oko (brawo dla każdego, kto mokry i zziębnięty szedł do przodu i starał się „nie ufać krzakom”). Im wyższa góra, tym piękniejsze widoki!

Komplementy od facetów

Był czas na Termy Chochotów i Krupówki, Dom do góry nogami i muzeum figur woskowych. Jeden dzień relaksu to dzień spa – niektórzy kładki maseczki rewitalizujące na twarz, inni mazali się kremami na męski kamuflaż. Pewnego popołudnia występowaliśmy w karaoke, zorganizowanym w jednej z karczm. Polskie szlagiery.

#SPA, maseczki, jacuzzi, masaże

„Nie trzeba latać w kosmos, żeby dokonać czegoś niezwykłego”

Był czas wolny i mnóstwo czasu zagospodarowanego. Młodzież była podzielona na grupy 3-osobowe. Każda z nich przygotowała śniadanie, troszczyła się o Pogodny wieczór i dbała o wymiar modlitewny wypoczynku. Codzienna Eucharystia i krótka modlitwa, jako inspiracja do przeżycia nowego dnia z Bogiem. Znaleźliśmy się nawet pewnego razu o świcie w maleńkim kościółku na Pęksowym Brzyzku.

Niemożliwe nie istnieje!

7 minut ciszy
nad Przednim Stawem
i zaciesz Kamfala

Wyjazd uczył obowiązkowości i odpowiedzialności (tudzież kooperacji, Towarzysze!) – za samego siebie, ale też za całą grupę. **Ekipa Magisowa** na pewno lepiej się przez to zintegrowała i poznała, będąc ze sobą średnio 15 godzin/dobę. Góry to świetny czas, by pobyć sam ze sobą i pogadać z innymi. To był dobry czas! Nigdy nie będzie tak dobrego lata! ☺.

„Przyszłeś jako ciekawy turysta,
odchodzisz, jako bogaty pielgrzym”

„Wstuchaj się w ciszę,
a usłyszysz Boga”

MOIM ZPANIEM

Bardzo się cieszę, że mogłem wyjechać z młodymi, którzy tworzą Magis.

To super ludzie, którzy szukają w swoim życiu dobra i chcą się nim dzielić z innymi. Budujące jest obserwować, jak doświadcniają w codzienności Boga, który jest dobry. W sytuacjach granicznych (na wyjeździe) poznajemy się lepiej. Praca z młodymi często nie jest łatwa, ale jest zawsze satysfakcjonująca. **Pisząc te słowa jestem przekonany, że warto w ten sposób budować Kościół młodych!**

Dziękujemy Ks. Proboszczowi i Rodzicom za zaufanie oraz wszystkim, którzy swoją modlitwą, wsparciem materialnym lub dobrym słowem przyczynili się do realizacji wyjazdu.

**MSZA ŚW. DLA MŁODZIEŻY
KAŻDA NIEDZIELA, GODZ. 17.00**